**[Komu mają wierzyć rodzice sześciolatków?](http://www.edunews.pl/edukacja-i-rodzice/edukacja-wczesnoszkolna/1844-komu-maja-wierzyc-rodzice-szesciolatkow)**

**Ministerstwo Edukacji Narodowej uruchomiło (wreszcie) szerszą akcję informacyjną dotyczącą sześciolatków w szkołach. Nie jest to może jeszcze na razie jakiś cud, ale dobrze, że może powstanie jakiś zasób materiałów, z których będą mogli korzystać rodzice decydując o posłaniu dzieci do szkoły. Od dłuższego czasu taką kampanię prowadzą również organizatorzy akcji „Ratuj Maluchy!“, chociaż przesłanie ich działań jest przeciwne niż minister Szumilas. Komu wierzyć?**

****

„Chcę, aby wszyscy, którzy mają wpływ na system edukacji, działali wspólnie i pomagali rodzicom w podjęciu decyzji o rozpoczęciu nauki w szkołach ich sześcioletnich dzieci.“ - powiedziała minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas podczas środowego spotkania z dziennikarzami, którego tematem była akcja informacyjna poświęcona sześciolatkom. „Przygotowałam szeroką akcję informacyjną, bo uważam, że rodzice powinni uzyskać jak największą wiedzę o tym, co czeka ich dziecko w szkole, na co powinni zwrócić uwagę, kto może im pomóc.“

MEN uruchomiło stronę ([www.men.gov.pl/6latek](http://www.men.gov.pl/6latek/)) poświęconą sześciolatkom w szkole, na której chce zamieszczać informacje skierowane do rodziców, dyrektorów i nauczycieli. Miejmy nadzieję, że wkrótce znajdą się na niej ciekawe i rzetelne opracowania o charakterze poradniczym, które pomogą rodzicom w podjęciu decyzji (na razie można się posiłkować starszymi tekstami z zakładki [Warto przeczytać](http://men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=267&Itemid=341) na stronach ministerstwa).

MEN ogłosiło też **konkurs „Mam sześć lat"**, który jest okazją do pokazania w jaki sposób szkoła przygotowała się do przyjęcia sześciolatka oraz co zrobiło przedszkole, by ułatwić przejście dziecka do pierwszej klasy. Konkurs ma wypromować  i upowszechniać najciekawsze formy aktywności rad rodziców, mające na celu przyjazną adaptację dzieci sześcioletnich do edukacji szkolnej. Regulamin konkursu oraz wszelkie szczegóły dotyczące jego przebiegu znajdują się na stronie internetowej MEN.

Z kolei Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców, organizator akcji „Ratuj Maluchy!“, przygotowało zaktualizowaną wersję [Informatora dla rodziców 5- i 6-latków](http://www.ratujmaluchy.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=146&Itemid=80), zawierający również opinie ekspertów. Stowarzyszenie konsekwentnie podtrzymuje opinię, że wprowadzenie obowiązku szkolnego dla 6-latków jest błędem i polska szkoła nie jest przygotowana na taką reformę.

Generalnie powinniśmy się cieszyć z tego, że rozwijają się równolegle zasoby informacyjne poświęcone jednej z najważniejszych reform polskiej szkoły. Sęk w tym, że przesłania obu serwisów są przeciwstawne. Na pewno więc nie pomoże to rodzicom w wyborze. **Może trzeba zbudować trzeci serwis**, który będzie wypadkową dwóch wymienionych?

Dopóki to nie nastąpi, powinna mieć zastosowanie prosta reguła. **Drodzy rodzice, kiedy nie wiecie, komu wierzyć, uwierzcie sobie i własnym oczom. Udajcie do szkół, do których chcielibyście posłać swoje dzieci i sprawdźcie, czy są one przygotowane na przyjęcie najmłodszych.** To najpewniejszy sposób na przekonanie się, czy szkoły są przygotowane. Uwaga, z całą pewnością znajdziecie wiele plusów i wiele minusów. Zawsze tak było. Ale nie dzielcie włosa na czworo!

Polska szkoła jest z całą pewnością **daleka od ideału (i nigdy ideałem nie będzie). Tak dla sześciolatków, jak i ośmiolatków, dziesięciolatków, itp.** O gimnazjalistach i uczniach szkół ponadgimnazjalnych nie wspominając. Ale samym narzekaniem na nią jej nie zmienimy. Skoro jest tak źle, a przez ostatnie lata niewiele się poprawiło – sądząc po rosnących pokładach narzekań, jedynie rodzice razem z nauczycielami i uczniami, mogą tę edukację zmienić.

Przyzwyczailiśmy się – jako rodzice – do oddawania szkole naszych pociech z ulgą. Z ulgą, że oto przez parę godzin mamy spokój i możemy zająć się swoimi sprawami. Ale niestety to nie jest dobre podejście. Czas to zmienić. Wydaje się, że **bez głębszego zaangażowania się rodziców jakość edukacji szkolnej będzie zawsze pozostawiała wiele do życzenia**. Zawsze bowiem będzie wypadkową planów urzędników oświatowych, ograniczeń budżetowych i dobrej woli ze strony nauczycieli oraz dyrekcji.

Rodzice są wielkim kapitałem społecznym szkoły, którego zupełnie nie umie się w Polsce wykorzystać – pisaliśmy w grudniu 2011 r. w materiale podsumowującym międzynarodową konferencję „Rodzice jako wolontariusze i uczestnicy edukacji swoich dzieci" (patrz: [Rodzice i szkoła - potrzeba (rzeczywistej) współpracy](http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/dyskusje/1726-rodzice-i-szkola-potrzeba-rzeczywistej-wspolpracy)). Zastanówmy się, w jaki sposób zmieniać polską szkołę przez codzienną współpracę rodziców, nauczycieli i dyrektorów.

*(Notka o autorze: Marcin Polak jest twórcą i redaktorem naczelnym Edunews.pl, zajmuje się edukacją i komunikacją społeczną, realizując projekty społeczne i komercyjne o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym)*